

MŁODY SPÓŁDZIELCA

• PRZEWODNIK DLA SPÓŁDZIELNI UCZNIOWSKICH •

WIEŚ SPÓŁDZIELCZA — WIEŚ SZCZĘŚLIWA

Słyszeliście już w szkole o tym, że kraje na zachodzie Europy są zamożne. Stopień tej zamożności jest wyższy niż u nas, w Polsce. W parze z tą zamożnością rozwinęła się tam wysoka oświata i ogólna kultura. Zwykle mówi się, że kraje te są dlatego od Polski zamożniejsze, że mają lepiej rozwinięty przemysł i



DZISIAJ bieda jest na wsi. Rolnik nie oszczędza. Niezaradność i ciemnota czynią, że jest nędza.

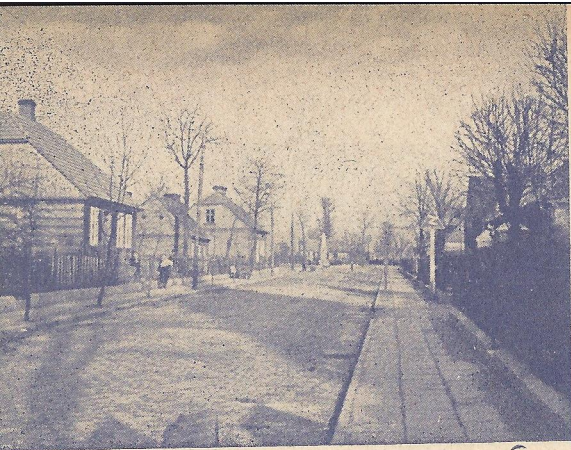


JUTRO wieś się odmieni. Dzięki spółdzielczości przez pracę i oszczędność — radość w niej zagości.

handel, mają wiele różnych fabryk, kopalni, handlują z całym światem. A która choć jest krajem rolniczym i w dodatku z niebardzo dobrymi grunta-

Polska, choć ma też przecie szereg miast fabrycznych, jak Łódź, Sosnowiec, Białystok, albo też zagłębia węglowe czy naftowe, w gruncie rzeczy jest krajem rolniczym, bo $\frac{3}{4}$ ludności mieszka we wsiach, a na życie i kartoflach nie można zarobić tyle pieniędzy, co na fabrykacji jakiegoś towaru w fabryce, albo na handlu zamorskim.

Ale znów mamy taki przykład, jak Danii, która choć jest krajem rolniczym i w dodatku z niebardzo dobrymi grunta-

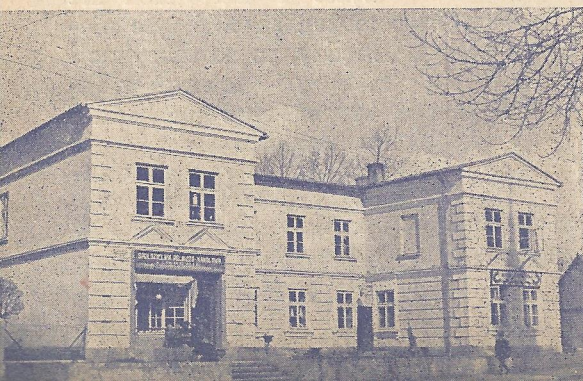


**Brukowana droga z chodnikami i oświetleniem
wiedzie przez spółdzielczy Lisków**

mi, jest jednak krajem zamożnym. Rolnik duński mieszka w murowanym domu porządnie urządzone, ma w nim elektryczność, wodociąg, kanalizację, nawet telefon. Obory też murowane, wyposażone w wodociągi. Rower, radio, czy nawet fortepian — to wcale nie są rzeczy niezwykle u duńskiego rolnika. Człoby się bez nich źle, tym bardziej, że go w zupełności stać na posiadanie ich.

Cała tajemnica dobrobytu wsi duńskiej polega na umiejętnym zorganizowaniu spółdzielczym życia wiejskiego. I u nas przyjdzie z czasem do tego, jeżeli nasi rolnicy potrafią pójść za duńskim przykładem. Zresztą wzmożony

Pierwsza spółdzielnia w Liskowie — Spółdzielnia Spożywców „Gospodarz” obecnie Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa mieści się razem z Kasą Stefczyka w Domu Ludowym



rozwój spółdzielczości na wsi, czego jesteśmy świadkami w ostatnich czasach, pozwala przypuszczać, że i my dojdziemy z czasem do tego.

Mamy w Polsce jedną wieś, która wygląda trochę na wieś z bajki. Jest nią Lisków w powiecie kaliskim.

Otóż ten Lisków ma wodociągi, kanalizację, elektryczność, ulica przez wieś jest brukowana kostką kamienną a po bokach ciągną się chodniki — zupełnie jak w mieście. Domy najczęściej murowane, a gospodarstwa choć nie wielkie, bo przeważnie liczące od 4 do 12 mórg, ale zamożne.

W tej wsi znajduje się szereg pięknych budynków, służących ogólnym celom. A więc w domu spółdzielczym znajduje się sala na 300 osób. W sali tej odbywają się przedstawienia teatralne, zabawy, koncerty, odczyty, działa tu radio i kino. Niedaleko znajduje się boisko sportowe i strzelnica. Ochotnicza straż pożarna czuwa nad bezpieczeństwem ogniowym wsi. W 3 świetlicach gromadzi się młodzież dla kulturalnego spędzenia wolnych chwil. Przy świetlicach są biblioteki i czytelnie. Nad zdrowiem mieszkańców wsi roztacza opiekę ośrodek zdrowia, który nie od parady istnieje, bo tygodniowo przyjmuje do 400 osób (naturalnie, że i z okolic Liskowa). Kto jest ciężiej chory, ten idzie do szpitala, w którym znajduje się 30 łóżek, kto zaś choruje na zęby, to ma znów pomoc, udzielaną w specjalnym gabinecie dentystycznym.

A jeżeli byśmy wstąpili po drodze do szkoły powszechnej, to na pewno podobałby się nam zarówno budynek tej szkoły, jak i jej urządzenie. Gromada uczniowska — to mała republika, rządząca się swoimi prawami i posiadająca dużo przeróżnych organizacji. Przede wszystkim działa tu samorząd uczniowski, t. zw. gmina szkolna. Zatargi rozstrzyga specjalny sąd koleżeński. Oczywiście istnieje w szkole i dobrze działa spółdzielnia uczniowska. Obok niej rozwija się szkolna kasa oszczędności. Poza tym w szkole są 2 orkiestry, fryzjerna, introligatorka i parę

innych organizacji. Roboty w nich jest huk, ale za to pożytek i przyjemność wielka z dobrych wyników wspólnych wysiłków.

W Liskowie istnieje sierociniec dla dzieci. Z całej niemal Polski pochodzą sieroty, które tutaj w dobrych warunkach rosną na pożytecznych obywateli. Przy sierocińcu działa szkoła rzemieślnicza - przemysłowa, warsztaty szkolne szewskie i krawieckie. Jeden z wychowanków sierocińca odwodził się swej opiekuńczej instytucji, projektując i prowadząc budowę nowego, pięknego i wielkiego gmachu sierocińca. Wychowankowie Liskowa, choć rozproszeni po całej Polsce, nie zapominają jednak o nim, łącząc się w specjalne stowarzyszenie i podtrzymując stosunki z otoczeniem, które ich wykształciło.

A wszystko to wzięło początek ze spółdzielni. 35 lat temu Lisków był wsią bardzo biedną, wprost nędzną. Przybył do niej wtedy nowy proboszcz, ksiądz Wacław Błaziński. Przekonany o tym, że można wieś dźwignąć wyżej przez spółdzielczość, doprowadził przede wszystkim do założenia spółdzielni spożywców pod nazwą „Gospodarz”. Od tego zaczęło się nowe życie w Liskowie, budowane na spółdzielczy sposób. Powstał dom ludowy, założono kółko rolnicze, zaczęto się uczyć — i to zaczynając od czytania i pisania, bo liskowianie wtedy niemal wszyscy nie umieli czytać. Spółdzielnia była mocną podstawą nowych poczynań oraz szkołą, w której liskowianie uczyli się wspólnej pracy dla wspólnego dobra.

Dziś spółdzielnia, choć zmieniła nazwę, istnieje w dalszym ciągu i doskonale się rozwija. Prowadzi ona nie tylko sprzedaż artykułów żywnościowych, ale i młyn parowy, piekarnię, cegielnię i betoniarnię. Spółdzielnia skupuje od rolników jaja i drób, płacąc im więcej, niżby zapłacił jakiś prywatny handlarz.

Poza tym w Liskowie działa parowa mleczarnia spółdzielcza, która wysyła masło do Łodzi, oraz kasa oszczędnościowo - pożyczkowa, organizacja ważna, bo skupiająca oszczędności ludzkie dla używania ich na najpotrzebniej-



To są dzieci z sierocińca w Liskowie.
Wyrastają na dobrych obywateli kraju

sze cele wspólne czy osobiste członków kasy.

W ten sposób Lisków zorganizował sobie życie według spółdzielczych wzorów, stał się wsią zamożną, wcale nie gorszą od najlepszych w Danii.

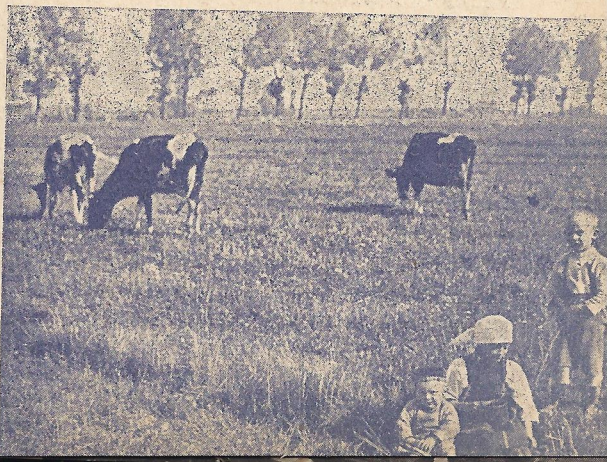
Nazywają go teraz „polską wsią wzorową”, przywożą doń wycieczki krajowe i zagraniczne, żeby pokazać, jak polski rolnik potrafi urządzić swoje życie.

W czerwcu zostanie w Liskowie otwarta specjalna wystawa pod nazwą „Wystawa Pracy i Kultury Wsi”.

Warto pojechać z wycieczką na tę wystawę, żeby zobaczyć, jak spółdzielczość może poprawić gruntownie życie ludzkie.

T. Janczyk

Dzieci wiejskie pasą bydło.
Od najwcześniejszych lat pracujemy, pomagamy naszym rodzicom, jesteśmy pożyteczni!



PIRACI

(Dokończenie)



(p. 5)

OBRAZ III

Okreću piratów nie widać na horyzoncie. Kubuś, z dużą lunetą polową u boku stoi na warcie przed grocą piratów. Wchodzi Tea.

TEA. Kubuś, nie idziesz na zebranie?

KUBUŚ. Nie mogę (z dumą). Stoję na warcie. Muszę pilnować, czy okręt piracki nie wraca (przykłada lunetę do oczu).

TEA. A my będziemy radzili, jak wygnać piratów, gdy wrócą, i jak potem rządzić naszą wyspą. Bywaj zdrow! (wychodzi. — Przechodzą gromadkami chłopcy i dziewczęta. — Dziewczynka z I gromadki, przechodząc). Kubuś, chodź na zebranie!

KUBUŚ (z powagą). Nie mogę, stoję na warcie, muszę patrzeć, czy okręt piracki nie wraca.

(I gromadka wychodzi).

CHŁOPIEC Z II GROMADKI. Kuba, chodź na zebranie!

KUBUŚ (nieco zniecierpliwiony). Nie mogę, stoję na warcie.

(II gromadka wychodzi, wchodzi Tomek i Staszek).

TOMEK. Czy już dużo dzieci poszło?

KUBUŚ. O, dużo. Prawie wszystkie dziewczynki, białe i murzynki, i chłopcy prawie wszyscy, i duzi i mali.

STASZEK. A ty czemu nie idziesz na zebranie, Kubuś?

KUBUŚ (w złości). Jak mnie jeszcze raz kto spyta, czemu nie idę na zebranie, to dostanie w łeb!

STASZEK (stojąc w pozycji zaczepnej). Patrzcie go! Ja do niego po przyjacielsku, a on na mnie z gębą!

KUBUŚ. Jakby tobie kto sto razy jedno pytanie zadawał, to byś też stracił cierpliwość (przedrzeźnia). Kubuś, chodź na zebranie! Kuba, chodź na zebranie! (Staszek i Tomek śmieją się).

TOMEK. No, bywaj zdrow, brachu. O ważnych rzeczach radzić będziemy. Trzeba się śpieszyć.

STASZEK. A jak będzie głosowanie, to przybiegniemy cię zastąpić! (chłopcy wychodzą, Kubuś przytyka lunetę do oczu i obserwuje. Wbiega Basia).

BASIA (przysiada na pace). Jak myślisz, co zrobimy ze skarbami? Ja bym chciała rozdać tym, których piraci przed tym obrabowali. A Kai chciałby wybudować wielki, wspólny dom, żeby wszyscy mogli w nim się zbierać, chronić przed słońcem i przed chłodem nocy, bawić się i radzić. A jedna mała murzynka mówi, żeby wybudować wielki okręt i całą gromadą pojechać do takich krajów, gdzie pada śnieg. Bo myśmy nigdy dotąd śniegu nie widzieli... (wychodzi Marysia kulejąc, Basia się zrywa). Trzeba lecieć za wszystkimi. Maryśka, idziesz?

MARYSIA. Nie mogę, stłukłam sobie nogę (siada sycząc z bólu). U, jak boli!

BASIA. No, to do widzenia! (wychodzi, Kubuś gorliwie obserwuje morze).

MARYSIA. Wiesz, Kubuś, ja myślę, że ten skarb to nam szczęścia nie przyniesie. Bo jakże mogą przynieść szczęście pieniądze nie własne, nie zapracowane, ale zdobyte rozbojem?

KUBUŚ. Racja, Maryś. A nasza ziemia taka bogata, taka hojna, że do niej nie wiem jakich skarbów można by dojść tylko samą pracą.

MARYSIA. A póki te pirackie pieniądze tutaj leżą, piraci na pewno nie dadzą nam spokoju. Nie obronimy się przed nimi. No nie? (wbiega Tomek).

TOMEK. Wszyscy się kłóca, co zro-

bić ze skarbami. Biegnę po bęben bambusowy, żeby uciszać *(wybiega)*.

MARYSIA. Widzisz, nie mówiłam?

KUBUŚ *(obserwując morze)*. A piraci zdaje się już są. *(Marysia zrywa się przestraszona)*. Nie, zdawało mi się. *(Marysia siada, wbiega Kai)*.

KAI. Michaś przemówił tak pięknie, że wszystkich przekonał. Wyrzucamy ten skarb przebrzydły, przedmiot naszych sporów. Niech go piraci szukają potem choćby całe życie. Biegnę po kartki do głosowania, bo zakładamy spółdzielnię i wybieramy zarząd. *(wybiega)*.

MARYSIA *(z radością)*. Ach, jak to dobrze! Aż mnie noga boleć przestała! *(rusza nogą na znak, że nie boli)*. Biegnę na zebranie. *(Tomek i Kai wracają. Tomek bębni, Kai wymachuje kartkami)*.

KAI. Zwycięstwo! Ho-ho-ho! *(wybiegają)*.

MARYSIA *(biegnąc za nimi)*. Tomek, Kai, poczekajcie! *(znika)*.

KUBUŚ. A śpieszcie się, śpieszcie, bo piraci mogą przybyć lada chwila! *(patrzy na morze, przechadza się miarowo, potem staje przed grota i mówi)*

Kiedy tam wszyscy
radzą gromadnie,
ja czuam, czy skąd wróg
nie napadnie.

Gotów do czynu
i do obrony
wzrok swój wytężam
na wszystkie strony.

Nim skarb odpłynie
do Wysp Skalistych,
stoję na straży
jeden za wszystkich.

Jeden za wszystkich,
wszyscy za jednego,
oto jest prawo
życia naszego.

(Podczas gdy mówi, wchodzi czterech chłopców w czapkach marynarzy, wśród nich Staszek i Joe, i ustawiają się za nim rzędem).

CHŁOPCY-MARYNARZE

Jeden za wszystkich,
wszyscy za jednego!
Oto jest prawo
życia naszego!

KUBUŚ *(sposstrzega ich)*. O, czołem!
CHŁOPCY-MARYNARZE. Społem!
STASZEK *(występuje naprzód)*.
Przyszedliśmy po skarby. Z woli wszystkich spółdzielców z Bananowej Wyspy wywozimy je na skaliste wysepki na morzu, żeby nie były już między nami kością niezgody.

JOE. I żeby do wszystkiego dojść własną, wspólną pracą, a nie bogacić się nigdy na innych.

III CHŁOPIEC. I żeby nic nie przypominało piratów. No, chłopcy-marynarze, do roboty! *(chłopcy-marynarze wchodzi do groty i wynoszą z niej z wysiłkiem worki ze skarbami)*.

STASZEK *(wesół)*. Grota już pusta!

JOE. A my do łodzi!

KUBUŚ. Śpieszcie się, śpieszcie, szczęśliwej podróży! *(chłopcy-marynarze wychodzą, wbiegają uradowane Marysia, Basia, Tea)*.

DZIEWCZYNKI. Gdzie nasi marynarze?

KUBUŚ *(wskazuje w tę stronę, gdzie zniknęli chłopcy ze skarbem)*. O, tam.

TEA *(patrząc we wskazanym kierunku)*. Już siadają do łodzi.

BASIA. Odbijają od brzegu.

WSZYSTKIE RAZEM *(machają chusteczkami)*. Szczęśliwej podróży, szczęśliwej podróży!

(Kurtyna spada)

OBRAZ IV

(Scena początkowo pusta. Po chwili wchodzi prawie biegnąc i starając się wyprzedzić jeden drugiego, piraci: Czarny Roger i Willi Zawadiaka).

CZARNY ROGER *(dobiega pierwszy do groty i niknie w otworze)*. Otwarte!

WILLI *(z głębi)*. Skarb zabrany! Chodź, pójdziemy powiedzieć kapitanowi.

CZARNY ROGER *(sposstrzega list)*. Co to? Patrz! List!

WILLI. To pewnie ci, co skarb zabrali!

CZARNY ROGER (*podnosi list i czyta adres na kopercie*). Do panów Piratów z „Czarnego Ostrza”.

WILLI. To do nas. Pokaż. (*rozrywają niecierpliwie kopertę*).

CZARNY ROGER (*czyta*). Panowie Piraci! Czarna skała powiedziała, że nie chce już dłużej dawać pieczary na wasze pirackie skarby i pieniądze. I nasza Wyspa Bananowa nie chce być waszym łupem. Więc zawiadamiamy was, że największe nasze zuchy wywiozły wszystkie wasze skarby na Skaliste Wyspy na morze. Szukajcie ich tam, jeśli chcecie, i nie wracajcie do nas więcej. Bo my zakładamy spółdzielnię i tylko dla tych, co uczciwie pracują, będzie tu miejsce. A swojemu kapitanowi powiedzcie, żeby na drugi raz lepiej pilnował klucza. — Wielka Gromada, co Wyspą Bananową włada.

WILLI (*łapie Czarnego Rogera za ramię*). Pamiętasz tę łódź, co minęła nas na morzu? Śpieszyło się nam do skarbcza, więc pozwoliliśmy jej przepłynąć mimo. To oni nasz skarb wywozili!

CZARNY ROGER. Ależ tak, na pewno! Dlatego śpiewali tak wesoło!

WILLI. Ciekawym, czy dużą część rozgrabili dla siebie.

CZARNY ROGER. Ale reszta musi być nasza! Wiesz, popłynęmy na poszukiwania, wszystko zabierzemy dla siebie, zanim się inni dowiedzą.

WILLI. To chodźmy! A prędzej!

CZARNY ROGER. Silna to musi być gromada, co Bananową Wyspą włada! (*Zawadiaka i Czarny Roger wybiegają, wchodzi kapitan Grim, Bill Kordelas, Pedro Wieszajchętka, Flint Zapałka, Bob Cienkogwizdał*).

KORDELAS (*biegnie do grotu*). Skarbiec otwarty i pusty!

PEDRO (*groźnie do kapitana*). To ty, kapitanie, zgubiłeś klucz!

KORDELAS. Oddaj nam nasz skarb, kapitanie!

PEDRO. Tobie powierzyliśmy nad nim pieczę!

KAPITAN GRIM (*wyjmuje rapier*). Ejże, chłopcy!

CIENKOGWIZDAŁ (*wytrąca mu nagłym ruchem rapier z ręki*). Dopóki

nie znajdzie się skarb, jesteś naszym więźniem, kapitanie!

KAPITAN GRIM (*wściekły*). Odpowiedzcie mi za to!

PEDRO WIESZAJCHĘTKA. Na okręt, koledzy! Musimy obmyśleć sposób odzyskania skarbu. Ci, co go zabrali, odpokutują to srogo!

CIENKOGWIZDAŁ. Ale gdzie Czarny Roger i Zawadiaka?

ZAPAŁKA. Prawda, gdzie oni?

KORDELAS (*patrzy na morze*). Jakas łódź oddała się szybko od brzegu. Dwóch ludzi w niej siedzi.

CIENKOGWIZDAŁ. To oni!

KORDELAS. Gdzie oni odjeżdżają? Wszę w tym jakąś zdradę!

ZAPAŁKA (*opiera rękę na pace i spostrzega list*). Co to? List.

KAPITAN GRIM. To do mnie (*rozrywa kopertę i czyta*). Gromada, co Wyspą Bananową włada... Piszą, że jesteśmy fujary. Że oni zawieźli nasz skarb na Wyspy Skaliste!... (*innym tonem*) Willi i Roger chcą go ukraść. A łajdaki! a gałgany! Chodźmy prędko, ścigajmy ich, ścigajmy! (*rzuca list na ziemię*)

FLINT ZAPAŁKA. A ja tu zostaję. Dość już mam tego pirackiego życia.

BILL KORDELAS. Zdradasz nas?

FLINT ZAPAŁKA. Tylko opuszczam. Zajęła mnie ta gromada, co napisała ten list. Musi być potężna, skoro nie dba o nasze skarby. Zdobyła, porzuciła i gwiżdże na nas. Może wśród niej lepiej żyć niż z wami? Prawdę mówiąc, to znudziły mi się te wszystkie rozboje i wcale szczęśliwy nie jestem.

CIENKOGWIZDAŁ. To ja zostaję z tobą.

KAPITAN GRIM (*wściekły*). Naprzód chłopcy, kto pirat, ten za mną! A na tej przekłetej wyspie noga moja już nie postanie! (*kapitan Grim, Bill Kordelas i Pedro Wieszajchętka wybiegają*).

CIENKOGWIZDAŁ (*podnosi list, rzucony przez kapitana Grima, i przebiega go oczami*). Piszą, że chcą założyć spółdzielnię. Ciekaw jestem, co to takiego?

ZAPAŁKA. Może jakaś potężna broń przeciw nam, piratom?

CIENKOGWIZDAŁ. E, to nie broń.

ZAPAŁKA. To może jakaś plantacja, na której rosną jakieś soczyste owoce?

CIENKOGWIZDAŁ. Ciekaw jestem, co to może być?

(Kurtyna spada)

OBRAZ V

(Ta sama scena. Okręt piratów odpłynął. Basia, Marysia, Tea, Tomek, Staszek zawieszają na dawnym skarbcu piratów napis „Spółdzielnia naszej gromady“ i ozdabiają grotę girlandą z tęczowej bibułki).

TEA. Och, co za radość, och co za szczęście. Piraci odjechali, znikł ich przebrzydły okręt z horyzontu. A nasi chłopcy zostawili na Skalistych Wyspach skarb i wrócili cało.

TOMEK (zawieszając napis). Zobacz, Marysiu, czy równo?

MARYSIA. Zupełnie dobrze.

TEA (układając towary na stoisku w otworze grotę). Widzisz, Tomek, chciałeś bić się z piratami. A ich wypędziła nasza uczciwość i solidarność, a poróżniła chciwość.

MARYSIA (dekluje)

Nam skarbów pirackich nie trzeba, niech skarb skradziony przepadnie! wystarczy dla wszystkich chleba z pracy gromadnej.

WSZYSTKIE DZIECI

Bo tu, w szeregach naszej gromady, nie ma chciwości i nie ma zdrady!

MARYSIA

Co trzeba, gromadnie zdziałamy — i radość będzie dokoła.

W słońce złociste nad nami podnieśmy czoła!

WSZYSTKIE DZIECI

Pod naszym słońcem, na naszej ziemi do zgodnej pracy wszyscy staniemy!

MARYSIA

Do czynu gromada gotowa!

a każdy szczęście zdobędzie.

Będziemy razem pracować zawsze i wszędzie!

WSZYSTKIE DZIECI

W krajach dalekich i w krajach bliskich tworzymy nowe życie dla wszystkich!

(Podczas mówienia wiersza Flint Zapalka i Cienkogwizdał wchodzi na scenę i stoją niedostrzeżeni przez dzieci).

ZAPAŁKA (gdy dzieci skończyły śpiewać). Bardzo ładnie!

DZIECI (wszystkie razem w popłochu). Piraci!

TOMEK (wraz ze Staszkiem występuje naprzód). Czego tu chcecie? Przecież wasz okręt odjechał?

ZAPAŁKA. Nie bójcie się. Zostaliśmy, żeby się dowiedzieć, co to jest spółdzielnia, bo to nas bardzo zaciekało.

CIENKOGWIZDAŁ. Gromada, co wyspą włada, napisała w liście do piratów, że spółdzielnia przynosi szczęście wszystkim ludziom. A my bardzo chcielibyśmy być szczęśliwi.

MARYSIA (podbiega do piratów). Proszę, zostańcie w naszym kole, a wszystko wam wytłumaczymy, bo my jesteśmy spółdzielcy! I inni spółdzielcy zaraz tu przybędą, bo już dzień pracy się kończy. (Na scenę wchodzi kilku chłopców i dziewczynek z koszami pełnymi kawy i egzotycznych owoców. Stawiają kosze na przodzie sceny i grupują się wokół nich).

MARYSIA (do piratów). Widzicie? To praca naszej spółdzielni.

MURZYN I

Mamy ciało czarne od słońca,

MURZYN II

mamy czarne od pracy ręce.

MURZYN III

Wszędzie, gdzie ziemia,
jak piekło,
gorąca —

RAZEM

my pracujemy najwięcej!

MURZYN I

Dawniej na cudzych polach
karki nam gięła niewola.

MURZYN II

A dziś do szczęścia,
do pracy zdolni,

RAZEM

jesteśmy spółdzielcy wolni.
(wskazują wyciągniętymi rękami
na prawo, potem na lewo).

MURZYN I

Banany,

MURZYN II

figi,

MURZYN III

kokosy, kawa.

RAZEM

Starczy dla wszystkich,
(*kłaniając się dzieciom na scenie*)
dla nas
(*kłaniając się widzowi*)
i dla was.

(*Dzieci ze spółdzielni otaczają kosze przyniesione przez Murzynów*).

BASIA. Jaki dziś plon obfity!

TEA: Będzie co sprzedawać w naszej spółdzielni!

STASZEK (*liczy i zapisuje w księ-gach*).

JOE. Teraz każdy dostanie w sprawiedliwym podziale. I ty, Kai, i ty Kali, i ty Basiu, i ty Mimi. Jesteśmy panami naszej własnej pracy.

SPÓŁDZIELCY RAZEM. Kto więcej pracował, ten więcej dostanie w sprawiedliwym podziale.

KAI. A teraz otrzymamy w spółdzielni chleb, sól i co potrzeba i będziemy jeść i pić. Kocham jeść!

SPÓŁDZIELCY (*z radością, gładząc się po żołądkach*). Jeść i pić! Nikt nie będzie głodny!

BASIA I TEA (*za ladą spółdzielni*),

Każdy spółdzielca w swym sklepie dostanie
wszystko czyściutkie, zdrowe,
tanie!

(*Spółdzielcy otrzymują żywność i zabierają się do jedzenia z objawami radości*).

MARYSIA (*do piratów*). Widzicie, oto jest nasza spółdzielnia. Wszystkim służy ku wygodzie i wszyscy razem radzimy, jak w niej gospodarzyć.

SPÓŁDZIELCY (*posilając się, jeden do drugiego*). Pyszny kwas! Chlebuś, że paluszki lizać! A kawa! A kompot bananowy! A powidła figowe!

MARYSIA (*do piratów*). Ale nasza ziemia taka bogata, że nie zdołamy spóżyć wszystkich jej darów. Jak czego będzie za dużo, to wywieziemy za morze i w zamorskiej spółdzielni wymienimy na inne potrzebne nam rzeczy (*wchodzą chłopcy - żeglarze i ustawiają się na przodzie sceny*).

CIENKOGWIZDAŁ. Co to za chłopcy z narzędziami ciesielskimi?

MARYSIA. To spółdzielcy-żeglarze.

CHŁOPCY-ŻEGLARZE (*deklamują*)

My budujemy statki.

żaglowe,

parowe,

ładowne

i po błękitnych i gładkich falach

pojedziemy w daleki świat.

Spółdzielcom na całej ziemi

naszą pracę,

nasz trud zawieziemy,

a co potrzeba nam będzie,

każdy użyczy nam rad.

WSZYSTKIE DZIECI (*tworząc koło*).

Dajcie ręce! Dajcie ręce!

Będzie nas tu coraz więcej!

Czy dziesięciu, czy też stu —

zapraszamy wszystkich tu!

Dookoła, dookoła

niech piosenka brzmi wesoła!

Jeszcze raz, jeszcze raz

niech się dziwi każdy z was.

Niech się cały świat zadziwi,

jak jesteśmy tu szczęśliwi.

Kto chce razem z nami żyć,

ten spółdzielcą musi być.

Dajcie ręce, dajcie ręce,

będzie nas tu coraz więcej!

Czy dziesięciu, czy też stu,

zapraszamy do nas tu!

ZAPAŁKA (*biegnąc do koła*). My chcemy też, my chcemy też!

CIENKOGWIZDAŁ. Pozwólcie należeć nam do waszej gromady!

DZIECI. Prosimy, prosimy! (*przyjmują ich do koła*).

WSZYSCY (*trzymając się za ręce poważnie*).

Przez lądy wielkie,

przez oceany,

z dalekiej ziemi do was wołamy,

spółdzielcy młodzi.

Po życie jasne,

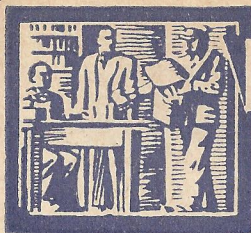
po szczęście własne

niech każdy do nas przychodzi!

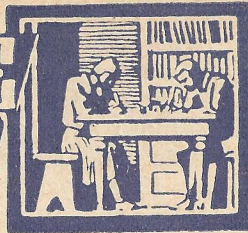
(*Kurtyna*)

H. Dobrowolska

Wiersze E. Szymańskiego



KORRESPONDENCJE DOSWIADCZENIA



Z życia Spółdzielni Uczniowskiej „Społem” w Szreniawie

Kiedyś podczas pauzy pan nauczyciel, ten co opiekuje się u nas spółdzielnią uczniowską, zawołał mnie do siebie i powiedział tak: „Wiesz co, Ryśiek, pisał do mnie pan lustrator spółdzielni z Kielc, abyśmy napisali coś o swojej spółdzielni do „Młodego Spółdzielcy”. Trzeba by więc zadośćuczynić jego życzeniu. Pomyśl nad tym i gdy znajdziesz chwilę czasu, to się zabierz do roboty”. Dzwonek dał znak o zakończeniu pauzy, pan nauczyciel poszedł do innej klasy na lekcję, a my do ogródka szkolnego.

Nic robić nie mogłem, tylko myślałem nad tym, jak to wszystko opisać. Ostatecznie postanowiłem wybrać jeden obrazek z życia naszej spółdzielni i opisać go możliwie dokładnie. Tym obrazkiem był jeden punkt walnego zgromadzenia członków. Co rok bywa ich u nas trzy, bo tak stanowi nasz statut, a my się go ściśle trzymamy. Ostatnie zebranie było we wrześniu. Po sprawozdaniach i dyskusji nad nimi zabrał głos pan nauczyciel i mówił o historii naszej spółdzielni. Co rok o tym słyszymy, ale w tym roku więcej się nad tym zastanawiałem, po co pan nauczyciel nam to samo ciągle opowiada.

Opowiadanie zaczyna się zwykle od tego, że kilka lat temu chłopcy, którzy już dawno ze szkoły wyszli, zwrócili się do nauczyciela z prośbą, by postarał im się o piłkę do siatkówki. Wszystkie się już pozdzierały i nie ma czym grać. Pan im wtedy odpowiedział: „Cóż wy myślicie, że ja wam dam pieniądze na piłkę? Postarajcie się o nie sami, a wtedy kupimy piłkę. Jest was w klasie dość dużo, to myślcie nad tym, jakby zarobić parę groszy. Za pieniądze, które sami uczniowie zarobią, kupimy pił-

kę i będziemy nią grali. Od rodziców wyłudzać wam pieniędzy nie pozwolę, sami musicie pokłopotać się nad tym, jak je zdobyć”.

Długo myśleli chłopcy, aż pewnego dnia jeden z nich zgłasza się i mówi: „Proszę pana, ja już wiem co zrobić. Od kolegów ze stacji dowiedziałem się, że tam dzieci mają sklepik, sprzedają zeszyty, a za nadwyżki kupują sobie pomoce do szkoły”. W klasie zrobiło się wtedy gwarno, wszystkim się ten pomysł spodobał. Czekali teraz chłopcy, co pan na to powie. Pan uśmiechnął się i mówi: „Chłopcy, to o czym opowiada Staszek Nowicki, to nie jest sklepik, ale spółdzielnia uczniowska”. I nuż wyjaśniać chłopcom, co to jest spółdzielnia i jak się ją zakłada. Dowiedzieli się chłopcy, że aby założyć spółdzielnię, trzeba mieć wolę do zgodnej pracy w gromadzie, społem, umówić się więc w kilkunastu lub w kilkudziesięciu, że się założy sklepik, jako wspólną własność tych, którzy złożyli wpisowe i udziały, a potem będą tylko w nim kupowali. Sprzedaż w sklepie, jak każda zresztą praca gospodarcza, da pewne nadwyżki. Z tych nadwyżek część przekaże się na fundusz społeczny, a resztę ma się podzielić na to, na co się będzie chciało.

Chłopcy wielu rzeczy od razu zrozumieć nie mogli, więc dopytywali się o to i o owo. Na drugi dzień sami zwołali zebranie i poprosili na nie pana. Pan nazwał to zebranie organizacyjnym. Chłopcy wrócili do domu i opowiedzieli rodzicom o tym, co postanowili. Wytłumaczyli im dokładnie, o co chodzi, a nie szło to trudno, bo w naszej wiosce i w okolicznych są spółdzielnie spożywców. Rodzice dali im po 50 groszy na udziały. Następnego dnia kasjer zebrał 13 zło-

tych 50 gr. Oddał te pieniądze gospodarzowi za tymczasowym pokwitowaniem, a ten postarał się jeszcze tego samego dnia o towary. I tak rozpoczęła działalność swoją nasza uczniowska spółdzielnia. Zaczęła bardzo skromnie — od 13 złotych 50 gr i 27 członków. Dziś, po paru latach gospodarki, ma samego funduszu społecznego 73 złote 9 gr, zaś liczba członków wynosi teraz 81. Jej roczne obroty wahają się od 250 zł do 300 zł. Czyste nadwyżki zebrania członków przekazują na pomoce naukowe, na przyrządy do gry, zabawy i zajęć praktycznych, na zeszyty dla biednych dzieci, na Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych, na L. O. P. P. i wiele innych rzeczy.

Oto w streszczeniu cała historia naszej skromnej wiejskiej spółdzielni uczniowskiej, którą co rok opowiada nam

jej opiekun. W tym roku słyszałem ją już z kolei trzeci raz, stąd pamiętam ją dokładnie. Myślałem sobie nad tym, jak bardzo pożyteczną jest taka organizacja w szkole. Ile ona uczy nas dobrego. Jak my — uczniowie, właśnie dzięki spółdzielni uczymy się zgodnie pracować w gromadzie. Dziś w Szreniawie rozbudowaliśmy naszą spółdzielnię. Prowadzimy przy niej także fryzjernię, a myślimy w przyszłości założyć przy szkole dużą bibliotekę. Wierzimy, że to się nam uda, tak jak udało nam się zdobyć pierwsze pomoce, a były nimi piłka i siatka. I gdy to piszę, to myślę sobie, jakby to dobrze było, gdyby przy każdej szkole w Polsce istniała spółdzielnia uczniowska.

*Ryszard Kosiarkiewicz,
ucz. VII kl. szkoły powszechnej
w Szreniawie*

Czy potraficie napisać tak protokół

Protokół

z walnego zgromadzenia Spółdzielni Uczniowskiej „Przyszłość”, przy cztero-klasowej szkole powszechnej w Downarach, odbytego w dniu 4 lutego 1937 r.

Z ogólnej liczby członków 68 na zgromadzeniu było 64. Obecny był także pan Fr. Filipczuk, inspektor szkolny, pan Br. Karwat, kierownik Spółdzielni „Zjednoczenie” w Białymstoku i nauczycielstwo gm. Goniądz.

Zebraniu przewodniczyła koleżanka Zofia Klimaszewska, sekretarzowała kol. Leokadia Bielska. Przyjęto następujący porządek obrad zgromadzenia:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia.
2. Przeczytanie artykułu z „Młodego Spółdzielcy”.
3. Sprawozdanie z działalności zarządu.
4. Zwroty od zakupów członkowskich.
5. Podatek od spółdzielni za bieżący rok szkolny.
6. Sprawa S. K. O.
7. Wolne wnioski.

1. Protokół z poprzedniego zgromadzenia odczytany przez sekretarkę Leokadię Bielską został przyjęty bez zmiany.

2. Zofia Bielska odczytała artykuł z

„Młodego Spółdzielcy” p. t. „Co to jest spółdzielczość”.

3. Zofia Klimaszewska, jako gospodarz, złożyła sprawozdanie z działalności zarządu do dnia 1 lutego 1937 r. Spółdzielnia prenumeruje „Młodego Spółdzielcę”, „Młodego Obywatela”, urządza co drugą niedzielę świetlicę. Do spółdzielni zapisało się w tym roku 46 nowych członków, obecnie liczy ich 68, a udziały wynoszą razem 36 zł. 20 gr. Mamy zamiar zrobić przedstawienie. Koleżanka wspomniała także, na co przeznaczono nadwyżkę z poprzednich czterech lat. Z nadwyżki z poprzednich lat kupiono akwarium (64 zł.), trzy mapy, globus i inne pomoce naukowe za sumę 500 zł., na pomoc biednym kolegom rozdano materiałów piśmiennych za 110 zł., na wycieczkę 30 zł., 4 karmiki dla ptaszków 6 zł., koszty urządzenia i prowadzenia sklepiku 30 zł., wywieszka na T. P. B. S. P. 10 zł. i in. 14 zł. Następnie skarbnik złożył sprawozdanie kasowe za czas od 3 września 1936 r. do 31 stycznia 1937 r. Obrót wyniósł 418 zł. 90 gr., a nadwyżki osiągnięto 91 zł. Zofia Bielska mówiła o tym, w jaki sposób sklepowe sprzedają.

4. Postanowiono, że zwrot od zakupów członkowskich wynosić będzie 5%, wypłacony w towarze.

5. Uchwalono, że podatek od spółdzielni, t. zw. fundusz szkolny, będzie się płaciło co miesiąc w wysokości 3% od obrotu miesięcznego na ręce kierownictwa szkoły.

6. Ponieważ w naszej szkole organizuje się Szkolną Kasę Oszczędności a niektórzy członkowie chcą się do niej zapisać, uchwalono, że kto ma więcej niż jeden udział, to przewyżkę tę przeleje do S.K.O.

7. Kol. Leokadia Wołyńska podała myśl, by spółdzielnia ofiarowała kilka złotych na szkoły polskie za granicą, kol. Szymanowska—by zrobić przedstawienie, a otrzymane pieniądze posłać na dzieci za granicę. Wszyscy jednogłośnie zgodzili się, aby 2 zł. przesłać na szkoły za granicą, a na wniosek Zofii Klimaszewskiej 5 zł. na F. O. N.

Kościęra poruszył sprawę zeszytów, że tańsze są słabe; radził żeby sprowadzić lepszy towar, na co odpowiedziała Zofia Klimaszewska, że niewielką ilość zeszytów tańszych zakupiono w Księgarni Nauczycielskiej na próbę, a ponieważ okazały się w gorszym gatunku niż poprzednie, nabyte w innych sklepach, więc w tym gatunku nie będzie już spółdzielnia zeszytów kupowała.

Wiersz p. t. „Nasza spółdzielnia“ deklamował Antoni Waśniewski. Po wyčerpaniu porządku dziennego zabrał głos p. Bronisław Karwat, i prosił, żeby jeżeli spółdzielnia urządzi wycieczkę do Białegostoku, nie ominęła „Zjednoczenia“.

Na zakończenie zgromadzenia odśpiewano Hymn Spółdzielczy. Na tym zgromadzenie zakończono.

Zofia Klimaszewska Leokadia Bielska
przewodnicząca sekretarz

Praca spółdzielcza w Szczawnicy

I my, dzieci góralskie ze Szczawnicy, chcemy się podzielić przez „Młodego Spółdzielcę“ z innymi dziećmi tym, co zrobiliśmy w naszej spółdzielni.

Nasza Spółdzielnia „Stonko“ w Szczawnicy powstała, gdy członkowie złożyli udziały. Udziałów tych mamy 44. Z początku nasza spółdzielnia miała bardzo mało dochodów, gdyż dzieci i ich mamusi kupowały przybory szkolne w sklepach prywatnych. Lecz z biegiem czasu dzieci zrozumiały znaczenie spółdzielni na terenie szkoły i w przybory szkolne zaczęły zaopatrywać się w naszym sklepie.

Na terenie Szczawnicy, propagując spółdzielczość, urządziliśmy Dzień Spółdzielczości i Poranek Oszczędności, zorganizowany przez nas samych. Naszym staraniem odbyło się przedstawienie na św. Mikołaja. Wszystkie dzieci przy tej okazji zostały obdarowane łakociami. Z końcem roku 1936 z naszych dochodów wysłała spółdzielnia kwotę 100 zł do Krakowa do Komitetu Okręgowego Towarzystwa T. P. B. S. P. jako składkę, na dożywotniego członka, za co otrzymaliśmy specjalne podziękowanie z okręgu. Na

rzecz T. P. B. S. P. kupiliśmy również 3 wywieszki za kwotę 40 zł, tak że na cele szkolne daliśmy już 140 zł. W zasilaniu naszej kasy nie ustajemy. Ostatnio zorganizowaliśmy herbaciarnię i sprzedajemy na przerwach po bardzo niskiej cenie herbatę, która cieszy się popytem z uwagi na to, że dużo dzieci przychodzi przemarzniętych z gór. Przesyłamy „Młodemu Spółdzielcy“ nasze zdjęcie z przedstawienia na św. Mikołaja. Prosimy o przysłanie nam jakiej dobrej sztuczki, którą moglibyśmy odegrać w Dniu Spółdzielczości, a uzyskany dochód przeznaczymy na Fundusz Obrony Narodowej.

Przewodnicząca: Irena Urbańska
Sekretarz: Maria Czajka

„Święty Mikołaj“ w Spółdzielni „Stonko“
w Szczawnicy





PRAKTYKA



Zadania komisji rewizyjnej

Do kierowania sprawami spółdzielni ogół członków na swoim walnym zgromadzeniu wybiera zarząd, ten zaś do pomocy dobiera sobie sklepowych. Co pewien czas jednak członkowie chcą się dowiedzieć, jakie są wyniki gospodarki zarządu. W niektórych spółdzielniach sprawozdawcze albo informacyjne zgromadzenia członków odbywają się co kilka miesięcy, we wszystkich zaś zarząd zdaje na końcu roku sprawozdawczego sprawozdanie z całorocznej swojej działalności. Koniec roku sprawozdawczego wypada, zależnie od postanowienia statutu, albo w końcu roku szkolnego, albo w końcu kalendarzowego.

Sprawozdanie zarządu jest bardzo ważne, bo dotyczy gospodarki naszym wspólnym majątkiem. Ale ogółowi członków trudno było by przeprowadzić potrzebną kontrolę; wybiera zatem specjalnych swoich „mężów zaufania”, nazywanych komisją rewizyjną. Żadne walne zgromadzenie członków nie powinno przyjąć sprawozdania zarządu bez uprzedniego wysłuchania protokołu komisji rewizyjnej. Prace jej związane z kontrolą rocznego sprawozdania zarządu można podzielić na kilka etapów.

Pierwszy etap. Albo wszyscy członkowie komisji rewizyjnej, albo jej przedstawiciel, powinni być obecni przy spisach majątku spółdzielni. Przy spisie (remanencie) pozostałego w sklepie towaru członkowie komisji rewizyjnej nie tylko pilnują, aby do spisu podawane były istotne ilości towaru, ale także, aby towar podniszczony, który stracił swą wartość, był policzony po takiej cenie, za jaką można go będzie w przyszłości sprzedać. W tym celu robi się przy remanencie zniżki cen. Członkowie komisji rewizyjnej sprawdzają tak-

że zapas gotówki u kasjera w ostatnim dniu roku obrachunkowego, wykaz ruchomości i wszelki inny majątek spółdzielni. Spisy te podpisują również członkowie komisji rewizyjnej, obecni przy ich sporządzaniu.

Drugi etap. Do obowiązków komisji rewizyjnej należy sprawdzenie wszystkich dowodów rachunkowych i wpisanie tych dowodów do ksiąg rachunkowych spółdzielni — za cały rok.

Jeżeli komisja rewizyjna część tej roboty dokonała w ciągu roku (a tak być powinno!), to mniej pracy zostanie na jego koniec. Nie chodzi tutaj tylko o mechaniczne sprawdzanie, ale o zastanowienie się w każdym wypadku, czy dany dowód przez właściwe osoby czy instytucje został wystawiony, czy jest podpisany, czy sklepowi potwierdzali odbiór towaru do sklepu, czy wydatek (np. na koszty handlowe, na ruchomości itp.) był konieczny, czy nie można go było oszczędzić. Czy do wszystkich ksiąg dowód został wpisany według zasad rachunkowości, a ponadto — czy do odpowiednich rubryk. Wpisanie bowiem dowodu do niewłaściwej rubryki może skrzywdzić sklepowych i przedstawić złe wyniki gospodarki zarządu.

Trzeci etap — to sprawdzenie bilansu. I tu również nie chodzi tylko o sprawdzenie sumowania obydwoch części bilansu — majątku i zobowiązań — lecz wniknięcie w jego wartość i dokładność. Sprawdzenie bilansu polega na: stwierdzeniu zgodności sum ostatecznych we wszystkich księgach spółdzielni (np. pozostałość gotówki w księdze kasowej musi się zgadzać w bilansie z sumą zapisaną przy zamknięciu do księgi głównej itp.), dopilnowaniu, aby do bilansu dołączone zostały wszel-

kie spisy towarów, ruchomości, dłużników i wierzycieli, udziałowców itp. — skontrolowaniu, czy w bilansie nie ma np. należności od osoby, która na pewno długu swego nie odda itd.

Czwarty etap. Po sprawdzeniu bilansu należy wypracować wnioski i napisać protokół. Komisja rewizyjna przed napisaniem protokołu powinna się zastanowić: a) jak sklepowi się wylizyli z powierzonych im towarów; jeżeli są braki czy nadwyżki towarów, to dlaczego; czy braki towarów w sklepie zostały zapłacone; b) czy wartość towarów podana do bilansu nie jest wyższa od cen hurtu; jeżeli potrącano od war-

tości sprzedażnej do bilansu pewien procent, to czy ten procent nie jest mniejszy od przyjętego w poprzednim bilansie; c) czy zarząd nie przekroczył wyznaczonej mu na zgromadzeniu członków sumy wydatków na koszty prowadzenia spółdzielni;

Wszystkie swoje uwagi komisja rewizyjna umieszcza w protokole, przeznaczonym do odczytania na walnym zgromadzeniu.

Jak widzimy, zadania komisji nie są łatwe. To też poprosimy pana nauczyciela-opiekuna spółdzielni, aby pomógł nam wywiązać się dobrze z przyjętych obowiązków.

J. Dominko

Ankieta w sprawie „Młodego Spółdzielcy”

Po roku istnienia „Młodego Spółdzielcy” pragniemy poznać jego użyteczność i korzyści z niego płynące dla spółdzielni uczniowskich i p. nauczycieli-opiekunów i ustalić jego charakter. „Młody Spółdzielca” chce bowiem każdym swym artykułem, opowiadaniem i instrukcją zainteresować zarządy sp. uczn., nauczyć rzeczy pożytecznych i zabawić ich. „Młody Spółdzielca” chce być naprawdę przewodnikiem wszystkich spółdzielni uczniowskich i pomocą dla p. opiekunów w pracy spółdzielczej w szkole.

Pragnąc dostosować „Młodego Spółdzielcę” jeszcze bardziej do życzeń czytelników i potrzeb spółdzielni uczniowskich, zwracamy się do was, czytelnicy, o pomoc. Prosimy was wszystkich, a zwłaszcza zarządy spółdzielni uczniowskich i p. opiekunów, o odpisanie do redakcji na poniższe pytania:

1) Czy „Młody Spółdzielca” ma być przewodnikiem instrukcyjnym dla spółdzielni i opiekunów, czy też czasopismem ogólnospółdzielczym dla dzieci (tylko artykuły i obrazki), albo czy stosować system mieszany (artykułiki spółdzielcze i opowiadania razem z instrukcjami i opowiadaniem)?

2) Czy podobały się wam i dlaczego numery styczniowy i lutowy?

3) Który artykuł lub artykuły z ostatnich numerów „Młodego Spółdzielcy” nie podobały się (podać tytuł)?

4) Który artykuł z ostatnich numerów podobał się najwięcej?

5) Jak wam się podoba dział kroniki, opisy i wiadomości z życia spółdzielni uczniowskich, czy wiadomości te czytane są z zainteresowaniem?

6) Czy korzystacie z instrukcji zamieszczanych w dziale „Praktyka” i czy instrukcje te przyczyniają się do ulepszenia waszej pracy?

7) Jakie jeszcze sprawy w dziale „Praktyki” powinny być omówione?

8) Czy inscenizacje, sztuki sceniczne i wiersze są potrzebne w pracy waszej spółdzielni uczniowskiej?

9) Czy dział „Rozmowy z czytelnikami” jest potrzebny i interesujący?

10) Czy zamieszczone artykuły, instrukcje i opowiadania były interesujące, łatwo zrozumiałe i nie za trudne?

Redakcji „Młodego Spółdzielcy” bardzo zależy na otrzymaniu możliwie licznych odpowiedzi. Pozwoli to na ulepszenie czasopisma i dostosowanie go do potrzeb czytelników. Nie wątpimy też, że czytelnicy staną na nasze wezwanie. Pomiedzy tymi, którzy na ankietę odpowiedzą, redakcja rozlosuje książki spółdzielcze, podane w ogłoszeniu na str. 20 w poprzednim numerze „Młodego Spółdzielcy”. Przy odpowiedzi prosimy podać dokładny adres, liczbę klas w szkole, liczbę uczniów w szkole i członków spółdzielni, datę założenia spółdzielni, wysokość obrotów (sprzedaż) w 1935/36 r., sumę nadwyżki rocznej z działalności spółdzielni i na jakie cele była ona przeznaczona.

ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

Z nowych listów, jakie otrzymał ostatnio „Młody Spółdzielca”, przede wszystkim musimy podać wiadomości najważniejsze: **Spółdzielnia Uczniowska przy Szkole Powszechnej Nr 3 w Zduńskiej Woli** zawiadamia, że na walnym zgromadzeniu członkowie jednogłośnie uchwalili **przekazać posiadaną obligację Pożyczki Narodowej Nr 0928557 na Fundusz Obrony Narodowej**. Jest to dar, złożony dla uczczenia imienia Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza. Członkowie zarządu wraz z opiekunką spółdzielni wręczyli obligację panu inspektorowi szkolnemu, prosząc o przekazanie jej na wspomniany cel. Wierząc, że i inne spółdzielnie pójdą za tym przykładem, spółdzielnia prosi o zamieszczenie wiadomości w „Młodym Spółdzielcy”, co też właśnie czynimy.

Członkowie Spółdzielni Uczniowskiej „Przyszłość” w Rybczewicach opisują, jak pracowali w niej gorliwie i o rezultatach, jakie osiągnęli przez wspólną pracę: oprócz wprawy w prowadzeniu spółdzielni, zdobyli kilkadziesiąt złotych na wycieczkę i na fundusz społeczny. W grudniu na ostatnim zebraniu kupili za 50 zł cukru, herbaty, sweterków, rękawic i ciepłych pończoch i rozdali to wszystko na gwiazdkę najbiedniejszym dzieciom ze szkoły. „Młody Spółdzielca” myśli, że członków „Przyszłości” nie trzeba za ten czyn chwalić, gdyż na pewno sami zdają sobie sprawę, jak piękny uczynek spełnili; powinien on być wzorem dla innych. Jest to najlepszą i największą pochwałą.

Ola Wysocka, członkini Spółdzielni „Jedność” w Knyszynie, opisuje, jak obecnie rozwija się ta spółdzielnia. Liczy ona już 167 członków. Członkowie-harczerze zbierają niepotrzebne flaszki i sprzedają. Przy szkole istnieją ogródki warzywne i kwiatowe, a w jesieni zebrano w nich dużo nasion, przechowywanych w suchym miejscu w skrzynkach. Jeżeli dzieci którejkolwiek szkoły mają ogródki kwiatowe, a nie mają nasion, to spółdzielnia może im przyjść

z pomocą dostarczając je. A może która spółdzielnia założy u siebie ogródek przy pomocy nasion z Knyszyna? Prosimy jeszcze tylko Olę, ażeby nam napisała w „Młodym Spółdzielcy” coś więcej o pracy i o organizacji ogródka. Na pewno wiele spółdzielni i szkół chciało by je również u siebie zorganizować, lecz nie wiedzą, jak przystąpić do tego.

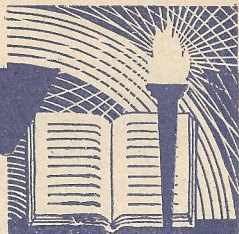
Spółdzielnia uczniowska przy szkole Nr 3 w Rudzie Pabianickiej opisuje, jak zorganizowała Tydzień Spółdzielczości. Zamieścimy opis ten w następnym numerze „Młodego Spółdzielcy” podobnie, jak i opis Spółdzielni „Jedność” przy Szkole Powszechnej im. Królowej Jadwigi w Stryju.

Spółdzielnia uczniowska Szk. Powsz. Nr 16 w Lublinie nadesłała zapytanie, które na pewno zainteresuje naszych czytelników. Zapytuje, czy istnieje związek rewizyjny spółdzielni uczniowskich, albo jakaś centrala spółdzielni uczniowskich. Jeśli nie ma, to spółdzielnia występuje z projektem założenia takiego związku, ażeby spółdzielnie uczniowskie znalazły w nim pomoc, opiekę i wskazówki. Projekt wart, ażeby nad nim pomyśleć; może w tej sprawie zabiorą głos i inni czytelnicy za pośrednictwem naszego czasopisma. Dopóki związku takiego nie ma, „Młody Spółdzielca” służy chętnie w miarę swych sił instrukcją, a „Społem” Związek Spółdzielni Spożywców R. P. wraz ze spółdzielniami urządza kursy dla opiekunów spółdzielni uczniowskich i wydaje potrzebne książki i pomoce.

Życzenia świąteczne i pozdrowienia dla „Młodego Spółdzielcy” nadesłały spółdzielnie uczniowskie: **„Jedność” w Knyszynie** (dołączając piękną pocztówkę własnoręcznie zrobioną), **Sklepik Szkolny „Przyszłość” w Woli Filipowskiej** i **„Przyszłość” w Rybczewicach**. Za wszystkie te życzenia i pozdrowienia „Młody Spółdzielca” dziękuje serdecznie i ze swej strony przesyła życzenia nie ustawiania w pracy dla dobra ogółu. Wasz „Młody Spółdzielca”



• CO CZYTAĆ? •



K. Wyszomirski — Jakim celom służy spółdzielnia zdrowia, 1937, Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobk.-Gosp. Str. 23, cena 30 gr.

Czytelnicy nasi na pewno pamiętają o spółdzielniach zdrowia w Jugosławii — pisaliśmy o nich w numerze styczniowym z bieżącego roku. Obecnie możemy donieść o radosnym fakcie, że i w Polsce spółdzielnie zdrowia zaczynają powstawać. Książeczka p. Wyszomirskiego opisuje właśnie działalność pierwszej w Polsce Spółdzielni Zdrowia we wsi Markowa, w powiecie przeworskim, podaje doświadczenia przez nią zdobyte, zasady organizacji i stronę finansową spółdzielni. Wszystkie te wiadomości mogą być bardzo pożyteczne dla interesujących się spółdzielniami zdrowia na wsi.

Maria Kownacka — O Jasku, co się z Rokitą założył, 1937, „Społem”, Związek Spółdz. Spożywców R. P. i Komitet Dnia Lasu. Str. 41, cena 50 gr.

Pierwszy numer Biblioteczki Teatralnej „Społem” — sztuka sceniczna p. Kownackiej w wesoły sposób przedstawia, jak to chłopiec Jasek założył się z diabłem Rokitą, że drzewa są niepotrzebne, i trzy razy zakład przegrał. Za karę z uczniami ze spółdzielni uczniowskiej drogę wiejską wysadza drzewami.

Sztuka nadaje się do wystawienia w szkole z okazji Dnia Lasu i Dnia Spółdzielczości. Żywa i barwna akcja sztuki i piękne melodie piosenek na pewno wszystkim się spodobać, gdy wystawicie ją w waszej szkole.

Karol Haubold — Młodzież wiejska w ruchu spółdzielczym, Instrukcja pracy spółdzielczej w kole młodzieży. Z przedmową Stanisława Thugutta, 1937,

Towarzystwo Kooperatystów. Str. 69, cena 50 groszy.

Książeczka powyższa będzie bardzo pomocna nauczycielowi, pragnącemu prowadzić pracę spółdzielczą wśród młodzieży wiejskiej, kończącej szkołę. Opisane w niej są sposoby kształcenia spółdzielczego (czytanie czasopism i książek spółdzielczych, samokształcenie), doświadczenie i próbowanie pracy gromadnej, jak np. naprawa drogi, mostka, wspólne ogródki, hodowla, różne prace gospodarcze, wreszcie współpraca ze spółdzielniami dorosłego pokolenia; wszystko to zmierza do lepszego zrozumienia spółdzielczości przez młodzież wiejską a tym samym do podniesienia dobrobytu i szczęścia wsi polskiej.

Józef Reizer — Handzlówka, wzorowa wieś spółdzielcza, 1936. Zw. Spółdz. Rolniczych i Zarobk.-Gosp. Str. 20, cena 10 gr.

Wieś Handzlówka, to drugi Lisków. Autor, kasjer miejscowej Kasy Stefczyka, opisuje, w jakim to smutnym położeniu znajdowała się wieś Handzlówka zanim zaczęły powstawać spółdzielnie, które polepszyły byt ludności miejscowej. Były to: kasa Stefczyka, spółdzielnia mleczarska, owocarska i sklep kółka rolniczego. A stało się to dlatego, że znalazł się człowiek, Franciszek Magryś, który nauczysz się czytać i pisać, zaczął walczyć z ciemnotą wsi, zachęcił swych ziomków do pracy gromadnej, założył szkołę, dom ludowy, straż pożarną, teatr i chór, bibliotekę i wiele innych pożytecznych urządzeń dla ludności — nawet park. A gdy równocześnie powstawały spółdzielnie, podniósł się i dobrobyt ludności a życie we wsi stało się zdrowsze i przyjemniejsze.



KRONIKA



Podobnie jak w roku ubiegłym, zwracamy się do wszystkich spółdzielni uczniowskich o nadsyłanie programów Dnia Spółdzielczości. Prosimy też podać, jaki był program lub organizacja obchodu Dnia Spółdzielczości we własnej szkole. Najładniejsze i najbardziej pomysłowe zalecimy wszystkim spółdzielniom uczniowskim.

Tym spółdzielniom, których programy będą najlepsze i zostaną w „Młodym Spółdzielcy” wydrukowane, redakcja prześle bezpłatnie plakaty i materiały propagandowe na obchody Dnia Spółdzielczości.

*

Wzywamy spółdzielnie uczniowskie do pomocy w organizacji Dnia Spółdzielczości w szkołach. Jeśli która spółdzielnia posiada własne sztuki sceniczne, niech nadesłaje je do redakcji „Młodego Spółdzielcy”; również jeśli posiada jakieś dowcipne i pomysłowe projekty dekoracji sali, kostiumów, audycji radiowej, samodzielnie opracowane hasła i myśli spółdzielcze. Wszystko to zamieszczone w „Młodym Spółdzielcy”, lub nadane przez radio przyczyni się na pewno do rozwoju spółdzielczości szkolnej w Polsce.

*

„Młody Spółdzielnia” pragnie zamieścić w następnym numerze wzorową pogadankę o spółdzielczości dla dzieci szkolnych na Dzień Spółdzielczości, prosi więc pp. opiekunów o nadsyłanie ich. Przyjęte i wydrukowane będą honorowane. Objętość pogadanki 2 — 2½ str. „Młodego Spółdzielcy”.

*

13 czerwca — data Dnia Spółdzielczości już blisko. Sekcja Szkolna Centralnego Komitetu Dnia Spółdzielczości rozpoczęła już swoje prace. Jako materiały pomocnicze na obchody w szkołach przygotowane będą: plakat formatu 50 cm X 70, wydany w roku ubiegłym, wyobrażający troje dzieci trzymających się za ręce, z napisem „Pracujmy razem w naszej spółdzielni”. Cena plakatu tego będzie zniżona do 40 groszy, ażeby mógł przyozdobić wszystkie korytarze i sale szkolne.

*

Następnie będzie wydana kilkustronicowa ulotka obrazkowa o spółdzielczości — do rozdawania wśród dzieci podczas uroczystości Dnia

Spółdzielczości. Podobnie jak w latach ubiegłych, odbędzie się też w radio specjalna audycja spółdzielcza dla szkół a poza tym w maju wyjdzie numer „Młodego Spółdzielcy” z inscenizacjami, wierszami i pogadanką na obchody Dnia Spółdzielczości w szkołach.

*

Z okazji Dnia Spółdzielczości Polskie Radio nada specjalne słuchowisko spółdzielcze dla szkół. Audycja ta odbędzie się w piątek, dnia 11 czerwca r. b., o godzinie 11 min. 30 przed południem. W dniu 18 maja r. b. o godz. 8 rano w audycji porannej dla szkół podany będzie komunikat i wiadomości o organizacji Dnia Spółdzielczości w szkole.

*

Szereg spółdzielni uczniowskich zwraca się do administracji „Młodego Spółdzielcy” z reklamacjami w sprawie opłacania prenumeraty. Spółdzielniom tym wyjaśniamy, że kto wpłaci wykazaną należność, będzie miał uregulowaną prenumeratę do grudnia 1937 roku. Równocześnie komunikujemy, że spółdzielnie, które wpłaciły we wrześniu lub październiku 1936 r. 2 złote, mają opłaconą prenumeratę do końca roku szkolnego 1936/37, t. j. do czerwca r. b.

*

W pierwszych dniach kwietnia Administracja „Młodego Spółdzielcy” przesyła przypomnienia o uregulowaniu prenumeraty. Kto wpłaci należność według przesłanego przypomnienia, będzie miał uregulowaną prenumeratę do końca kalendarzowego roku 1937. Prosimy wszystkie spółdzielnie, które dołąd nie uregulowały należności, ażeby to uczyniły jak najrychlej, nie utrudniając pracy Administracji potrzebą wysyłki nowych przypomnień.

Komitet Redakcyjny: Fr. Dąbrowski, St. Dippel, H. Dobrowolska, J. Dominko, K. Haubold, M. Waseńczuk, J. Wolski
Redaktor: Karol Haubold
Wydaje: „Społem” Związek Spółdzielni Spożywców R. P. Warszawa, ul. Grażyny 13
Telefon 729-90, Konto w Pocztowej Kasie Oszczędności 81.800 (Bank „Społem”) Wychodzi co miesiąc oprócz wakacji Prenumerata roczna 2 złote. Numer pojedynczy — 20 groszy. Nakład 3.000 egz.